

Tilden i Najuch 8-9.X. w Warszawie

Trzy międzypaństwowe spotkania lekkoatletów polskich 30 kandydatów do dwu reprezentacji piłkarskich

22. IX. 32.

W piątek, w południe 21 zawodników, kwiat lekkiej atletyki polskiej przekracza granicę Polski, rozpoczynając wielkie tournée po krajach Europy środkowej. W Budapeszcie, w Wiedniu, w Budapeszcie, w ciągu zaledwie jednego tygodnia rozegrają nasi zawodnicy trzy ciężkie mecze międzypaństwowe. Polaków oczekują w napięciu trzy państwa — sława zwycięstw olimpijskich dała bowiem naszemu sportowi stanowisko mocarstwowe. Zagranica przyjmie nas już jako potęgę, jedną z pierwszych w Europie, z którą walczyć jest prawdziwym zaszczytem.

Krótki przebieg wyników tegorocznych, krótki bilans naszych sukcesów — potwierdza istotnie tę ochlebną opinię. Reprezentacja nasza nie ma dziś słabych punktów, nie jeden, ale dziesięciu przynajmniej zawodników mogłoby włożyć na piersi czarnego orła pruskiego, czy przywdziać niebieską koszulkę Szwecji, tak wysokie są ich u-



CZWÓRKA ZAWODOWYCH WIRTUOZÓW RAKIETY
Jedzie autem na korty Rot-Weissu w Berlinie. Od lewej: Barnes, Nüsslein, Tilden, Najuch (przy szoferze). Wszyscy oni będą gośćmi Warszawy w dniach 8 i 9 października.

miejetności. Poziom drużyny jest wyrównany. Poza nieliczne wyjątki niema w niej zdecydowanych faworytów.

Pierwszego reprezentanta dzieł od drugiego minimalna różnica klasy; kto wie też, co dziś wyżej stawiać, czy drużynę oszczepników, skoczków wwyż czy też osiemset-metrowców. Kto wie, komu bliżej do „standardu” międzynarodowego: skoczkom wdał, sprinterom czy też tyczkarzom.

To też w pełnej formie byłbyśmy przeciwnikiem trudnym do pokonania dla wszystkich nacyj za wyjątkiem może Niemiec czy Ameryki.

Niestety, nie zdarza się to nigdy, by cała drużyna, jak jeden mąż nie sprawiała zawodu, a zwłaszcza teraz po Olimpiadzie, gdy lot lekkiej atletyki załamał się nieco.

To też z niepokojem patrzymy w przyszłość i zgroz jesteśmy przygotowani, że „wspaniały” „hat trick” jedyny w historii lekkiej atletyki — potrójne zwycięstwo, nie uda się nam. Chcemy jednak zwyciężyć przynajmniej na dwu frontach, a przede wszystkim z Czechami.

Z Czechami łączy nas bowiem najżywsze stosunki i najsilniejsze antagonizmy sportowe. Z zaciętej walki pięcioletniej o puchar min. Zaleskiego wyszliśmy zwycięsko. W Pradze rozpoczynamy nowe pięcioletnie boje, tym razem już jako faworyci.

W czemże górną bowiem dziś nad nami Cześć? Jednemu Doudzie należy oddać pierwszeństwo, choć ołbrzym cześci lubi kaprysić. Sława Engla została złamana na Olimpiadzie, a potem w Budziejowicach. Rekordowi 400-metrowców, Kneibicki i Fiszler nie powtarzają już swych fantastycznych czasów. Średnie dystanse stoja na przeciętnym zaledwie poziomie. O długich można wogóle nie mówić. W skoku wwyż, wdał, o tyczce (gdzie o Koreisie nic nie słyshać), w oszczepie nikt nie wybiła się ponad zresztą przeciętnie wysoki poziom.

Ale poniżej owego poziomu nie spada w drużynie polskiej nikt. Na szale walki rzucamy za to takie indywidualności, jak Kusocińskiego, Pławczyk i Heljasza, takie wielkości na stosunki czeskie jak Kuzmickiego, Nowaka, Kostrzewskiego, Mikruta i Turczyka. To też za nami prze-

mawiają wyniki, poziom, sława; przegrać możemy tylko samobójczo, jeśli zaniedbaliśmy przygotować się, jeśli nie damy z siebie wszystkiego.

Inaczej będzie w Wiedniu. Tu porażki nie powinniśmy się obawiać. Wobec braku Rinnera, mają Austriacy na dobrą sprawę tylko trzech zawodników w wysokiej klasy. Sprintera Lechnera, plotkarza Langmayera i dyskobola Janauscha. Inni: Gudenus, Puchberger, Wessely, Bezwoda, Leitgeb i t. d. mimo niezaprzecznej klasy ustępują nam dość znacznie. To też występ śródowny w Wiedniu powinien być triumfalnym pokazem lekkiej atletyki wobec tysięcy Austriaków, zwabionych nie tylko zapowiedzią rekordu światowego Kusocińskiego na 2 mile ang., ale i meczem Team A — Team B, który będzie jeneralną rewią piłkarstwa austriackiego przed decydującym o pucharze Europy spotkaniem Austria — Węgry.



DOUDA
rekordzista świata w rzucie kulą da w Pradze rewanż swemu koledze Heljaszowi za jego porażkę olimpijską.



MISTRZOWIE TYCZKI — DEBIUTANCI W REPREZENTACJI
Kluk (Lwów) i Szajder (Słask) po raz pierwszy bronić będą barw Polski na meczu międzypaństwowym, w Pradze z Czechosłowacją.

Potem udajemy się do jaskini twa, do państwa, gdzie lekka-atletyka cieszy się największą popularnością w Europie, do Budapesztu. To też Węgrzy hołdują innej polityce, niż Austriacy, nie uzupełniają meczem międzypaństwowym spotkania piłkarskiego, lecz przenoszą je oni na sobotę, i dają w ten sposób Budapesztowi wspaniały duet sportowy: Polska — Węgry w lekkiej atletyce i Węgry — Austria w piłce nożnej w dwu kolejno po sobie następujących dniach.

W Budapeszcie czeka nas najcięższe zadanie. Choć bowiem Węgom poza dyskobolami, brak w tej chwili wybitniejszych indywidualności, grają oni

w stosunku do nas te role, jaką my gramy wobec Czechów — mają lepszy przeciętny poziom, lepszy „standard of life” sportu.

Choć więc teoretycznie mamy pó raz pierwszy od trzech lat szansę na zwycięstwo, nie dziwnym się i nie będziemy mieć do nikogo pretensji, jeśli i tym razem jeszcze przegramy.

W każdym razie nasza drużyna na reprezentacyjną rusza w świat pod najlepszymi auspicjami: kto wie, czy za dwa tygodnie nie będziemy jej witać tak, jak Olimpijczyków — jako pożądanego gościa. Choć bowiem Węgom poza dyskobolami, brak w tej chwili wybitniejszych indywidualności, grają oni

Losy składamy w dziele ręce wybrańców sportu polskiego.



KPT. DOBROWOLSKI ORAZ JIM BAUSCH
ze swą towarzyszką podróży, na dworcu w „Casa del Deserto” — w powrotnej drodze z Olimpiady



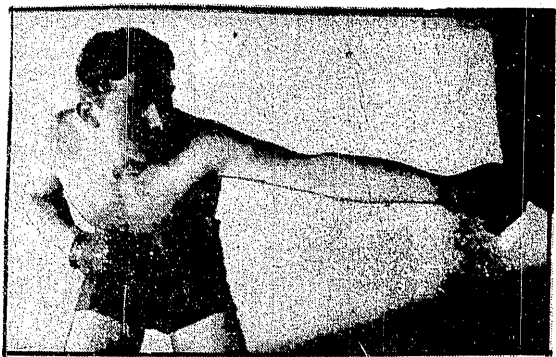
ENGL
najlepszy sprinter czechosłowacki, zmierzy się niebawem z Trojanowskim II i Białakowskim, naszymi asami 100 i 200 metr.



DWA MOMENTY Z BIEGU 3 KLM. Z PRZESZKODAMI O MISTRZOSTWO POLSKI
Na lewo — zaraz po starcie prowadzi jeszcze Puchalski, przed zwycięzcą Adamczykiem, Pruszkowskim i Pollakiem. Obok — zawodnicy przebijają przeszkodę najmniej przyjemną — 3 metrowy rów z wodą; Pruszkowski i Milcz na tym okrażeniu biorą komplety równocześnie

Mecz z Włochami można było wygrać...

Opinia sędziego Schroedera o walce naszych pięściarzy w Poznaniu



CHMIELEWSKI I. K. P. ŁÓDŹ

był bohaterem niedzielnego spotkania Polska — Włochy 8:8, odnosząc nad Nerim najbardziej przekonujące zwycięstwo.



O EGZYSTENCJĘ W LIDZE

walczyli bez rozstrzygnięcia Czarni i Polonia. Piłat zasłania Szczepaniaka, gdy Lemiszko startuje do piłki.



ŁÓDZIANKI — MISTRZYNI POLSKI W HAZENIE

Zespół Łódzkiego Klubu Sportowego: Wapińska, Zylberzanek, Głazewska, Jaszczanówna, Smętkówna, Domagałanka II, Kacperska, Domagałanka I.

Nasza reprezentacja pięściarska w ostatnim meczu z Włochami, obok punktów bardzo dobrych, wykazała też i punkty bardzo słabe. Najlepszym bezspornie był Wystrach, który nie miał absolutnie nic do powiedzenia w walce i aż przykro było patrzeć na jego bezradność. Ciesząco go usprawiedliwia fakt, że miał najsilniejszego przeciwnika reprezentacji włoskiej, niemniej jednak z całą stanowczością stwierdzić należy, że w tej formie nie powinno być dla niego miejsca w reprezentacji.

Ogromny zawód sprawił drugi śluzak Rudzik, przegrywając przez k. o. Zemściła się na nim sroga nieumiejętność krycia się. Nie spełnił swego zadania również i Kaziński, którego za to winić jednak nie można. „Robienie” wagi nie mogło pozostać bez skutku, to też odpowiedzialność za to ponoszą czynniki decydujące w boksie. Wygrać swą walkę mógł i powinien był Konarzewski, który jednak przez pierwsze dwa starcia dosłownie nie zadął żadnego ciosu.

To były minusy.

Przechodząc do stron dodatnich naszej reprezentacji, na pierwszym miejscu bezwzględnie musimy postawić Chmielewskiego, który w swej obecnej formie jest bezkonkurencyjny w Polsce. Patrzac na niedzielna — walkę Chmielewskiego i jego świetna taktykę dochodziło się do wniosku, że jego k. o., który na rok cały zwał Majchrzyckiego z nóg, nie był przypadkowy. W walce z doskonałym Nerim, Chmielewski górował przez wszystkie trzy starcia, to też ze zdzi-

wieniem dowiedzieliśmy się od niego po meczu, że w trzecim starciu myślał o poddaniu się.

Dla siedzących bliżej ringu było podejrzenie, że Polak w trzecim starciu za często spoglądał w kierunku sędziów, mierzących czas. Zainteresowany po meczu odrzekł, że zamierzał się poddać, gdyż trenował dotychczas na świeżym powietrzu i zabrakło mu tchu w niezwykle dusznym cyrku. W drugim występie międzypaństwowym niewątpliwie będzie miał więcej zaufania we własne siły.

Obok Chmielewskiego na wyróżnienie zasługuje Sipiński, bijąc znacznie od siebie silniejszego Misirinię. Ponieważ Sipiński stoi na granicy wagi piórkowej i lekkiej, należałoby się zastanowić nad tem, czy na następny mecz między państwowymi nie przygotować go do wagi niższej.

Na trzecim miejscu stawiamy

lepszego technicznie od Garnarka Polusa, który jak już zaznaczyliśmy wyraźnie został pokrzywdzony, gdyż walkę miał zdecydowanie wygraną.

Garnarek wykazał bardzo duże braki techniczne i bokser lepszy pod tym względem mógłby go wypunktować.

Chcąc się dowiedzieć co sadza nasi goście o polskich pięściarzach zainteresowaliśmy sympatycznego kierownika drużyny włoskiej dr. Volpiego.

— Na przyjęcie w Poznaniu i sta ropolska, przysłowiowa gościnność — mówi dr. Volpi — byłem przygotowany. Uprowadzono mnie bowiem przedtem o tem. To co nas spotkało w Poznaniu przewyższało jednak nasze oczekiwania. Wzru-

szony byłem szczerością naszych przeciwników, to też stosunki już nawiązane, przypuszczam że doprowadzą w przyszłości do bliższego jeszcze zaprzyjaźnienia się. Uważam bowiem sport jako najlepszą ambasadę, dla współzycia i współpracy narodów.

Z wyniku jestem zadowolony, gdyż odpowiada on stosunkowi sił. Przybyliśmy bowiem z naszym drugim garniturem, gdyż pierwszy nie wrócił jeszcze z Ameryki.

Zawodnicy polscy posiadają bardzo dobrą szkołę, a najwięcej podobają mi się walka Polusa w kategorii Chmielewskiego w średniej. Pierwszy holduje raczej systemowi walki zapasniczej i swej zacietości wskutek braków technicznych nie umiał wykorzystać. Sipiński pracujący ładnie technicz-

nie, walczy bez zaciecia bokser-skiego. Garnarek nie umiał wykończyć swoich świetnych walorów fizycznych i winien nad sobą pilnie podracować.

W dalszym ciągu rozmowy dr. Volpi żałował, że pokrzywdzono ich w Pradze, gdzie walkę w średniej i ciężkiej niesłusznie uznano za przegraną.

Na zakończenie prosimy o wypowiedzenie się, co sędzi o poziomie naszego boks w porównaniu do innych krajów.

— Stwierdzić muszę z całą bezstronnością, że pięściarze polscy posiadają animusz i temperament i przypominają sportowców o zacieciu prawdziwie południowym, czego naprzykład o Czechach powiedzieć nie mogę.

Sędzia ringowy p. Schroeder z Berlina jest bardzo sympatyczny, lecz słowa waży na wagę złota.

— Osobiście — mówi — byłem zaskoczony i zachwycony entuzjazmem poznańskiej publiczności wobec pięściarstwa amatorskiego. Cyrk, w którym urządzono tym razem zawody, uważam za nadający się w zupełności do tego rodzaju imprez.

O walkach nie wiele miałbym do powiedzenia. Czem były one dla publiczności, o tem świadczył jej entuzjazm i napiecie z jakimi śledzono przebieg poszczególnych walk. Wyniki uważam za zupełnie sprawiedliwe, a końcowy rezultat w zupełności odpowiada stosunkowi sił obu reprezentacji. Przy większym szczęściu i lepszym zastawieniu reprezentacji polskiej, mecz ten było można wygrać.

Najlepiej podobają mi się walka Chmielewskiego z Nerim oraz Garnarka z Oldonim, oraz przedwzrostem walka Włocha Bassiego w wadze półciężkiej. Z zawodników polskich ponadto wyróżnić chciałbym jeszcze Polusa. Powinien on być jednak aktywniejszy i brak tego ataku kosztował go cenę punktu, potrzebny reprezentacji polskiej do zwycięstwa.

Halasy -- jednonogi pływak

Kartki z życia fenomenalnego sportowca węgierskiego

Przeraźliwy krzyk przecina powietrze pełne wielkomiejskie go gwaru. Zgrzyt ścigających hamulców i tramwaj staje w miejscu. Zewsząd zlatuje się tłum...

Na ziemi w kałużach krwi leży małe, bledziutkie dziecko. Z pod rozszarpanej koszuli widać spazmatycznie podnoszące się piersi. Wargi blade z bólu wykryły wione w grymas. Chłopczyk leży z pogruchotaną nogą. Zabiera go karetka Pogotowia. Po chwili tłum rozchodzi się, a wartkie życie wielkomiejskie, na chwilę wstrzymane toczy się dalej.

Szpital. Nieskazitelną biel sali operacyjnej. Mgliste postacie lekarzy. A wreszcie sen głęboki, długi, bardzo długi...

Przebudzenie. Przyskre wrażenie przyścisła z zaświatów. Pierwsze uczucie bólu w nodze. Tak. Noga amputowana do kostki.

Mijają lata. Świadomość kalektwa kielkuje i potęguje się w dziecku. Dla niego świat nie istnieje.

Jeden z wielu basenów węgierskich praży się w słońcu. Woda lśni tysiącem barw. Kolejdy pływają, zażywając rozkoszy wody, on stoi na brzegu. Spojrzył na swą nogę i w skryciu zapłakał. Czyż nie danem będzie? Iemu zaznać tych rozkoszy.

Start do wyścigu na 1.500 m. Na brzegu asy pływactwa węgierskiego: Eperjesi, Pahok i Fehér II. Mało kto węc zwraca uwagę na nieznanego zupełnie młodego chłopca, opierającego się na jednej nodze.

Start! Tłum dopingujący swych faworytów. Trzej mistrzowie płyną razem, głowa w głowę. 1.000, 1.100, 1.200 mtr. Nikt nie wysuwa się naprzód.

Wtem... Ktoś nieznamy wychodzi na czoło. Rece jego jak potężne wiosła prują wodę. Za każdym uderzeniem odsadza przeciwników. Tłum wyje z zachwytu.

Wreszcie meta. Zdyszanego zwycięzcę wyciąga z wody. Teraz dopiero dojrano jego kalektwo. Owacjom niema końca. On tymczasem stoi skromnie i ukradkiem spogląda na

swą nogę. Megafoon potężnym rykiem ogłasza zwycięzcę: „Oliver Halasy!”

Piłka wodna. Halasy przygląda się zdaleka. Kolejdy, których jest ulubieństwem nawołują go do spróbowania swych zdolności. Bo mimo kalektwa jest silnie zbudowany. Daje się skusić. Gra przychodzi mu z wielką trudnością. Ale on wie co to praca.

Po kilku miesiącach jest już w reprezentacyjnej drużynie Węgier — mistrzowskim zespołem świata. A barw zespołu tego broni! przeszło 30 razy.

Halasy ukrywa swoje kalektwo. Nie szczyci się wcale tem, że on kaleka, ma przewagę nad zdrowymi i normalnymi ludźmi.

Nosi stale protezę, którą zdejmuję przed startem. Na stopniu startowym zjawia się zawsze w ostatniej chwili. Rzadko kiedy, prawie że nigdy nie zdarzy mu się falstart. W wodzie silnymi ramionami nadrabia to, co mu noga odebrała. Gdyby był zdrowym — jakim byłby fenomenalnym pływakiem? — cisnie się na usta pytanie. Nierad fotografuje się. Na zdjęciach grupowych zawsze stoi w tyle.

Paryż 1931. Pływackie mistrzostwa Europy. 1.500 m. Na starcie Taris, Peretintin, Costoli

i inni. Obok Halasy. I jak przed laty jednonogi pływak nie może być faworytem w spotkaniu z takimi asami.

Start. Puniłkom towarzyszą okrzyki. Halasego nikt nie dopinguje. Tak jak przed laty. Trzyma się razem z faworytami. Naraz ku zdumieniu tłumów wysuwa się naprzód. Taris i Costoli są już w tyle. Peretintin jeszcze się trzyma, ale po chwili i na niego przychodzi kolej i Halasy zwycięża.

Megafoon ogłasza znane już nazwisko zwycięzcy. Oli leży w kabynie wyczerpany nadmiernym wysiłkiem. Musi się jednak pokazać.

Teraz dopiero Parvz zauważył jego kalektwo i zrozumiał heroizm jego wyczynu. Jednonogi pływak przemówił mu do serca.

Wielka jest dziś sława Halasego. Umniejszonym kalektwem jego zdolnościom zostały silną wolą przywrócone prawa. W zrozumieniu tego znalazł on miejsce w pamięci ludzkiej. Czy jednak na długo? Tłum emocjonuje się wszak wynikami. Wyśłków długo nie pamięta. Tym razem może będzie wreszcie inaczej.

Rossi-Lip.



B. P. DR. E. SCHENKIER
zasłużony działacz na terenie sportu żydowskiego w Polsce zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 28.



OLIVER HALASY
jednonogi mistrz pływacki Europy.



LOS ANGELES
Miasto willi, ogrodów i minionej Olimpiady, widziane z lotu ptaka.



REPREZENTACJA LEKKOATLETYCZNA KRAKOWA NA TRÓJMECZU Z ŁÓDZI I ŚLĄSKIEM.



FAUCHEUX
pokonał na zawodach w Bruay swych rodaków Micharda i Gerardina.

Czy można sklasyfikować 10-ciu najlepszych...

Vines - Cochet - Borotra

Wielka trójka przoduje bezapelacyjnie na wszystkich listach świata

Ogłoszenie listy Wallis Myersa było hasłem dla wszystkich „speców” od tenisa światowego. Posypały się klasyfikacje G'illou, Doumergua, pism czeskich, wiedeńskich, niemieckich, zaczęła się wzajemna krytyka, obrona własnych tez.

Po czyjej stronie jest właściwie racja? Odpowiedź jest prosta — po niczyjej. Dziś gdy klasa światowa zagęściła się tak niezmiernie, że najdrobniejsze oscylacje formy powodują nieoczekiwane wyniki, nie można mówić o czyjejś bezapelacyjnej wyższości — można jedynie wyrażać na to swe poglądy osobiste. Można natomiast podzielić graczy na pewne grupy i w ten sposób połączyć wszystkie opinie, w jedną słuszną.

Wszystkie listy unikają jednak tego jak ognia. Oporając się na szeregu turniejów, na mozołnem bilansowaniu wyników, wyciągają one „logiczne” wnioski i dochodzą do... absurdów. Na zasadzie jakich kryteriów bowiem można np. przyznać wyższość Sutterowi nad Prennem skoro tych dwu graczy dzieli od dzieciństwa 6,000 km. oceanu, skoro grał na innych rodzajach placów i skoro nigdy się nie spotkali.

To do czego prowadziłaby analiza formalna wyników, zastosowana przesadnie skrupulatnie możemy pokazać na przykładzie. Borotra pobili Vinesa i Allisona w finale pucharu Davisa a więc w najważniejszym ze spotkań świata. Borotra raz je-



COCHET

ustąpił definitywnie pierwsze miejsce na liście rakiet świata swemu dwukrotnemu pogromcy Vinesowi.

den przegrał z Maierem w Wimbledonie. Vinez przegrał z Allisonem, Hopmanem i Borotą. Cochet przegrał z Vinesem i z Gregorim w Wimbledonie. Któż więc jest najlepszym tenisistą świata — Borotra.

Absurd takiego twierdzenia jest oczywisty. Wszyscy przecież wiemy, że Borotra był naogół w słabej formie, dlatego nie brał udziału w turniejach i dlatego nie przegrywał. Pamiętamy jeszcze heroiczne walki o udział jego w pucharze Davisa. Pamiętamy też dwa mecze-bole Allisona w meczu z Borotą od których uratowali Baska jedynie sędziowie.

Atmosfera, w której ukladają się listy światowe powinna być przepełniona subtelnością, skrupulatnym badaniem wszelkich okoliczności towarzyszących turniejowi, dokładnemu odważaniu ich wagi z wnikaniem w stan psychiczny graczy. Tylko wówczas możemy być stuprocentowo pewni sprawiedliwego sądu i tylko wówczas musimy dojść do przekonania że za dużo jest graczy równorzędnych, aby wieść z nich nie umieścić na równym sobie miejscu.

W liście Myersa cztery pierwsze miejsca są słuszne.

Ellsworth Vines po Wimbledonie, po Forest Hill nawet po pucharze Davisa, gdzie nie był naogół w najlepszej formie musi być uznany za najlepszego tenisistę świata.

Również drugie miejsce Henri Cochetu mistrza Francji i finalisty mistrzostw Ameryki, poza-



WILMER ALLISON

wraz z meczanym w Europie rodakiem Sutterem, reprezentuje Amerykę (obok mistrza Vinesa) w 10-ce „najlepszych”.

tem lepszego od Borotry choćby na meczu z Allisonem w pucharze Davisa nie ulega wątpliwości. Borotra, dzięki swemu wspaniałemu zrywowi, mimo absencji od większości turniejów, musi być uznany za trzeciego. Do tej wielkiej trójki dołącza się wyraźnie już słaby, ale lepszy od pozostałych Wilmer Allison.

Ale co dalej? Prenn powinien być przed Perrym z powodu zwycięstwa w pucharze Davisa choć mecz ten wykazał naogół lepszą klasę gry przy mniejszej odporności psychicznej Anglika. Clifford Sutter bohater mistrzostw Ameryki, który stawił tak groźną opór Vinesowi stoi jednak też comajmniej na równi z nim. Będzie może, prawie na-



MISTRZ ŚWIATA I JEGO POGROMCA

Vines (na prawo), losuje pierwszy serwis z Borotą (na lewo) przed meczem pucharowym w Paryżu, który zakończył się jedyną bezapelacyjną porażką pierwszej rakiety świata i zapewnił Francuzowi 3-cie miejsce na liście Myersa.

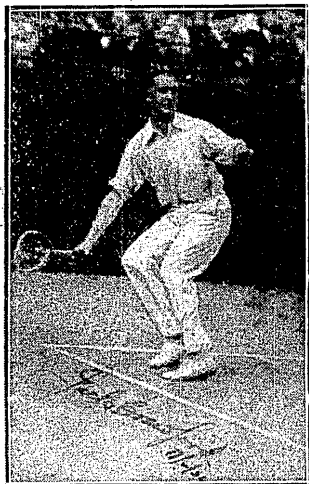
pewno nawet, gdyby Suter był w Europie zdobywcą sobie bezapelacyjnie piąte miejsce, które mu przyznaje Wallis Myers. Ale myśmy Suttera nie widzieli, poatem grał on na kortach trawiastych, a na kortach ziemnych gra się zupełnie inaczej, najczęściej gorzej.

O ósme miejsce mogą już konkurować Cramm, Menzel, Stefani, Austin i Crawford. Komu z nich przyznać pierwszeństwo? Menzel pobili Cramma i przegrał z nim, pobili Perrera i Crawforda. Crawford miał wyniki znakomite w Wimbledonie, grał jednak naogół nierówno. Austin dzięki przychylnemu losowaniu doszedł do finału Wimbledonu

choć miał naciąg wyniki słabe. Cramm wreszcie w okresie walk o puchar wznosił się istotnie do szczytów formy, by w chwili po tem złamać się zupełnie. Stefani miał przebiegły wspaniały tenis nist tylko na mistrzostwach Francji, w pucharze Davisa grał naogół słabo. Przewoźszalnie z tej piątki należałoby wvelimnować Austina i Stefaniego a po zostających trzech sklasyfikować ex aequo.

Ale co będzie w roku przyszłym gdy do sumienia i znanstwa Wallis Myersa zaapelują jeszcze Wood, Jones, Parker i może Bernard.

Miejsca w pierwszej dziesiątce będą w roku 1933 b. drogie.



CRAWFORD

snadkoierca tradycji wielkiego Wilinga, reprezentuje Australię na liście 10-ciu najlepszych rakiet świata.



GOTTFRIED VON CRAMM

przedstawiciel młodego pokolenia tenisa niemieckiego znalazł się na 9-em miejscu listy Myersa idąc w ślady swych poprzedników — Fritzsche i Kleinschrotha.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych w Budapeszcie wyniki były następujące: 100 mtr. — Ragambis 10.8, 2) Gero 10.9, 3) Forgacs 11; 200 mtr. — Ragambis 22.3, 2) Forgacs 22.4, 3) Gero 22.7; 400 mtr. — Zsitvai 50.2, 2) Szalay 50.8; 800 mtr. — Zsitvai 1:59.4, 2) Saravari 1:59.6, 3) Govrik 2:00.4; 1,500 mtr. — Govrik 4:08.2, 2) Saravari 4:12.4; 5 km. — Szilagyi 15:34, 2) Gorog 15:34, 3) Simon 15:55.6; 10 km. — Nemeth 32:44.8; 110 płotki — Javor 15.6, 2) Szabo 16.2, 3) Kovacs 17; 400 m. płotki — Kertesz 56.8, 2) Kovacs 57.6, 3) Saravari 57.8; Skok wdal — Fekete 734, 2) Balogh 733, 3) Balgy 685; w wylz — Keszmarky 187, 2) Kerkovitz 181, Tyczka — Friedrich 335, Kula — Csanyi 14.58, 2) Kovacs 13.57, Dysk — Madarasz 43 mtr., 2) Bacsalamassy 41.17; oszczep — Varszegyi 59.75, 2) Farkas 57.80. Na innych zawodach Remech rzucił dyskiem 50.38.



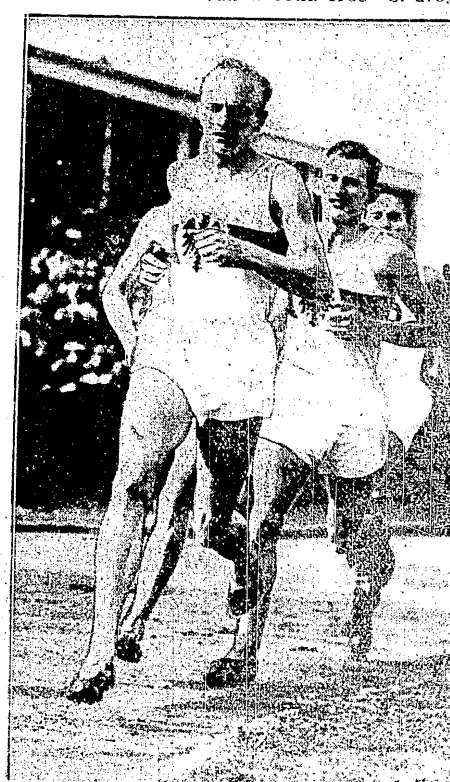
DANIEL PRENN

dzięki swej mądrej taktycznej grze pokonał w Pucharze Davisa Austina i Perrera, co obok innych sukcesów zapewniło mu miejsce przed Anglikami w tabeli 10-ciu najlepszych rakiet świata.

RECORD

1929	April 11	CHARLIE WARNER	Grantwood	Draw	6
	May 22	JOHNNY MOTTO	Oakland	Won	4
	June 4	JOHNNY HOWARD	Oakland	K.O.	1
	June 23	AL VEREEN	Oakland	K.O.	2
	July 24	BILL COOK	Oakland	K.O.	1
	Aug. 16	JACK TORRORD	Bayonne	K.O.	3
	Aug. 26	FELIX MILANO	Fitchburg	K.O.	1
	Sept. 12	PAUL BIANCHI	N.S. Garden	Last	4
	Oct. 19	RALPH FICUCCELLO	Ridgewood	Lost	8
	Nov. 25	PHIL JOHNSON	Oakland	K.O.	1
	Dec. 9	JIMMY MARTIN	Oakland	K.O.	1
1930	Jan. 12	FRENCH BECKER	Oakland	K.O.	1
	Jan. 27	JOHNNY CORRI	Oakland	Won	6
	Feb. 10	SONNY MAY	Oakland	K.O.	1
	Feb. 24	TED JACKSON	Oakland	Won	6
	April 1	JOHNNY MOTTO	Oakland	K.O.	2
	April 7	JIMMY BELL	Oakland	K.O.	2
	April 23	JACK LIVINGSTON	Oakland	Won	6
	June 5	ROMERO ROJAS	W. N. Y.	K.O.	1
	June 12	PAUL BIANCHI	Yankee St.	Won	6
	Aug. 25	VINCO VHOACAS	Oakland	Won	8
	Sept. 8	ANDY MITCHELL	Oakland	Won	10
	Sept. 29	JACK RENALT	Oakland	Lost	10
	Oct. 27	BUD GORMAN	Oakland	K.O.	3
	Nov. 18	AL FRIEDMAN	St. Nick's	Won	10
	Dec. 16	TED SANDWINA	St. Nick's	Won	10
1931	Jan. 18	TONY STARR	M.S. Garden	K.O.	2
	Feb. 6	WALTER COBB	St. Nick's	Won	10
	Mar. 3	HERMAN HELLER	M.S. Garden	Won	10
	Mar. 13	FRANK KAWLEY	M.S. Garden	Won	10
	Mar. 30	JOHNNY RISCO	Oakland	K.O.	4
	June 2	GEORGE HOFFMAN	Cleveland	K.O.	10
	June 26	EMMET ROKCO	Oakland	K.O.	10
	July 27	PAT MCCARTHY	Oakland	K.O.	3
	Aug. 27	BADE HUNT	Boston	Won	19
	Nov. 27	RALPH FICUCCELLO	M.S. Garden	K.O.	7
	Dec. 4	MARTY GALLAGHER	Hollywood	Won	10
	Dec. 18	HANS SCHENRATH	M.S. Garden	K.O.	7
1932	Jan. 1	SALV. RUGGERIELLO	M.S. Garden	K.O.	7
	Jan. 11	JIMMY FLINKE	Los Angeles	R.O.	2
	May 16	PETRO CORRI	Oakland	Won	10
	May 30	TED SANDWINA	Oakland	Won	10
	June 24	ERNE SCHAAF	W. N. Y.	Won	10
	Aug. 18	PABLO CARTERA	PINARE	Won	10

LISTA 44 MECZÓW naszego rodaka z Ameryki — St. Perry, który akurat połowę z nich wygrał nokautem, a tylko 3 razy w początkach kariery został pokonany.



ENGELHARD

wygrawa dla Niemiec bieg 800 mtr. na meczu ze Szwajcarią w Weimarze.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-cj.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI